



Bruksela, dnia 16 października 2011 r.

KANCELARIA SENATU

Przedstawiciel Kancelarii Senatu
przy Unii Europejskiej

Sprawozdanie nr 83/2011

**Sprawozdanie ze spotkania międzyparlamentarnego
nt. „Inwestowanie w realną gospodarkę: zestaw narzędzi na rzecz wzrostu,
innowacyjności i spójności”**

Bruksela, 14 marca 2011 r.

W dniu 14 marca br. odbyło się spotkanie międzyparlamentarne nt. „Inwestowanie w realną gospodarkę: zestaw narzędzi na rzecz wzrostu, innowacyjności i spójności”. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele parlamentów narodowych i Parlamentu Europejskiego. Celem spotkania było omówienie potrzeb i możliwości wychodzenia z kryzysu ekonomiczno-finansowego, ze szczególnym uwzględnieniem nowych środków i instrumentów umożliwiających prowadzenie unijnej polityki inwestycyjnej na rzecz wzrostu, innowacyjności i spójności. W debacie, z polskiej strony, udział wzięli: senator **Kazimierz Kleina** – przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Publicznych Senatu RP oraz poseł **Paweł Arndt** – przewodniczący Komisji ds. Finansów Publicznych Sejmu RP.



Organizatorem spotkania była Komisja ds. kryzysu finansowego, gospodarczego i społecznego PE (CRIS). Komisja zwróciła się do przedstawicieli parlamentów narodowych z

zaproszeniem do dyskusji na temat konkluzji wynikających z kwestionariusza komisji CRIS, który został przygotowany w celu utworzenia płaszczyzny do debaty z udziałem parlamentów narodowych. Kwestionariusz został wysłany do parlamentów narodowych, wiele parlamentów odpowiedziało na pytania w nim zawarte a wnioski z kwestionariusza i debaty miały się przyczynić do opracowania ostatecznego sprawozdania Komisji.

Program konferencji, którą otworzył poseł **Wolf Klinz** – przewodniczący Komisji ds. kryzysu finansowego, gospodarczego i społecznego, obejmował dwie sesje. Podczas pierwszej sesji dyskusja koncentrowała się na europejskiej wartości dodanej i długookresowej strategii na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. Druga sesja poświęcona była dyskusji na temat realizacji celów strategii Europa 2020.

Poseł Wolf Klinz powiedział, że posłowie z komisji CRIS stwierdzili, że UE znajduje się w krytycznym punkcie. Jeśli w tej chwili UE nie wybierze właściwej drogi, to poczyniony zostanie krok wstecz. Unia Europejska musi być silnie reprezentowana na forach międzynarodowych w coraz większym stopniu (ONZ, Bank Światowy) i co ważniejsze - musi mówić jednym głosem. Dlatego potrzebna jest silna KE i komisarz, odpowiedzialny za te kwestie, który będzie reprezentował Unię Europejską. Ponadto, jeśli Europa ma się obronić w sytuacji coraz ostrzejszej konkurencji na świecie, konieczne jest doprowadzenie infrastruktury do jak najnowocześniejszego stanu a to będzie możliwe jedynie wówczas, jeśli będziemy podejmować działania ponad granicami – w szczególności w obszarze energetyki, logistyki, transportu, itp. Inwestycje te powinny być finansowane z euroobligacji. Ponadto, przewodniczący Klinz podkreślił, że konieczne jest wzmocnienie sektora MŚP, które stanowią trzon gospodarki europejskiej. W opinii komisji CRIS nie wystarczą deklaracje, konieczne jest podjęcie odpowiednich kroków.

- **Sesja I - „Europejska wartość dodana: długookresowa strategia inwestycyjna na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia”**

W pierwszej sesji, zatytułowanej „Europejska wartość dodana: długookresowa strategia inwestycyjna na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia”, jako pierwszy głos zabrał **Thomas Mirow** – prezes Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju.

Thomas Mirow podkreślił, że podczas gdy gospodarka europejska powróciła na ścieżkę wzrostu w ubiegłym roku, czego dowodem miał być wzrost o na poziomie ok. 1,8% w 2010, nadal utrzymuje się niepokój i niepewność w związku z kryzysem, połączona z wysiłkami na rzecz wzmocnienia strefy euro. Ponadto, nadal mamy do czynienia z poważnymi wyzwaniami natury fiskalnej w państwach członkowskich Europy Zachodniej a wzrost w Europie

Środkowej i Wschodniej pozostaje nadal w pewnej mierze uzależniony od uwarunkowań zewnętrznych w gospodarkach zaawansowanych i cen surowców.

W swoim wystąpieniu Thomas Mirow zwrócił uwagę w szczególności na trzy obszary, które określił jako kluczowe.

Po pierwsze, **konieczne jest wzmocnienie gospodarki realnej poprzez ożywienie tradycji europejskiego przemysłu wytwórczego i produkcji wysokiej jakości**. Zaznaczył, że nasze gospodarki **nie mogą się opierać wyłącznie na sektorze finansowym, budownictwie i usługach**. Europa powinna rozwijać swoje technologie i inwestować w dobrze wykształconą siłę roboczą, jak najwięcej wysoce konkurencyjnych przedsiębiorstw klasy średniej. Kilka państw w Europie Wschodniej musi dokończyć proces prywatyzacji i polepszyć warunki funkcjonowania dla firm, aby wzmocnić konkurencyjność i dodać energii wzrostowi sektora prywatnego. Wspólny rynek musi być dalej rozwijany. Thomas Mirow podał następnie przykłady działań, które natychmiast powinny zostać podjęte. Europejska **dyrektywa usługowa** wciąż przewiduje wyłączenia w całym szeregu usług, które mogłyby skorzystać na zwiększonej konkurencji. Wciąż dalecy jesteśmy w UE od wspólnego rynku, którego budowę trzeba dokończyć. Wzajemne **uznawanie stopni naukowych i zawodowych** jest ograniczone, co ogranicza mobilność pracowników. W Europie Wschodniej firmy nie zawsze wypełniają wszystkie **standardy unijne**, w niektórych obszarach tych standardów nie wypełniają również władze publiczne. Zdaniem Thomasa Mirowa za pomocą **innowacyjnego systemu podatkowego**, który nagradza pracę, a karze szkody środowiskowe możliwe jest stworzenie właściwych warunków dla innowacyjnej, zaawansowanej technologicznie produkcji.

Po drugie, konieczna jest **redefinicja sektora finansowego, przy zapewnieniu, że ten sektor znów będzie służył gospodarce realnej, a nie będzie odniesieniem dla siebie i celem samym w sobie**, bo globalny rynek produktów pochodnych został rozdęty ponad wszelkie proporcje. Thomas Mirow wspominał o tym, że Bazylea 3 zwiększy wymogi kapitałowe i ma na celu wprowadzenie zabezpieczeń przed podejmowaniem nadmiernego ryzyka. W Europie Wschodniej wzmocnienie sektora finansowego oznacza ograniczenie ryzyka związanego z transakcjami w walutach obcych. W jego opinii **w Europie Wschodniej kluczowe jest albo konsekwentne wdrażanie wszystkich reform, by przyłączyć się do strefy euro albo, jeśli chce się pozostać poza nią, tworzenie lokalnych rynków walutowych i przejście ku systemowi pożyczek w walucie lokalnej**.

Po trzecie, **należy promować proekologiczną, zieloną gospodarkę**, i zrobić użytek z wynikających z niej korzyści w postaci oszczędności lub zwiększonej produktywności, której efekty przeważają nad kosztami wprowadzania nowych technologii. Konieczne jest odejście od

szkodliwych dla środowiska produkcji i konsumpcji. Thomas Mirow przyznał, że jeśli Europa Wschodnia nie stawia czoła tym wyzwaniom, to poniesie klęskę jeśli chodzi o ryzyko klimatyczne i zagrożona będzie jej konkurencyjność.

Odpowiadając na pytanie, w jaki sposób finansować te wszystkie wyżej wymienione działania, Thomas Mirow zasugerował **finansowanie projektów poprzez uzupełnienie środków publicznych środkami z inwestycji prywatnych**, przy czym sektor prywatny angażowałby się w działania, które są korzystne dla gospodarki jako całości, ze szczególnym naciskiem na stworzenie ram, które zachęcą do „odpowiedzialnego podejmowania ryzyka”. Wspomniał o wsparciu udzielonym koncernowi Volkswagen, aby mógł rozpocząć produkcję w Rosji i o umożliwieniu polskiej firmie – Barlinek, która jest szybko rosnącym producentem paneli i palet, ekspansji na Ukrainę.

Kończąc swoją wypowiedź Thomas Mirow zasugerował jednak, że istnieje głębsza przyczyna utrzymującego się niepokoju, polegająca na tym, że wiele słabości, które zostały obnażone przez kryzys, nie zostało jeszcze usuniętych. Nadchodzące lata są kluczowe w przechodzeniu do bardziej zrównoważonego i silnego modelu wzrostu. Decyzje parlamentarzystów powinny tworzyć ramy do zachęcania do odpowiedzialnego podejmowania ryzyka na rzecz zrównoważonego wzrostu a nie do podejmowania ryzyka nierozsądnego, które może doprowadzić do katastrofy finansowej.

Zgodnie z przyjętą procedurą, po wystąpieniach głównych prelegentów, głos zabierali naprzemiennie - dwóch przedstawicieli parlamentów narodowych i jeden europoseł. Ze względu na ograniczenia czasowe, wystąpienie każdego z mówców nie mogło trwać dłużej niż 2 minuty. Jedynym wyjątkiem, był ukłon organizatorów wobec przedstawicieli Belgii, Węgier i Polski, którzy jako reprezentanci krajów tzw. Trojki prezydencji w UE mieli prawo do dłuższych wypowiedzi.

József Ékes z Komisji Budżetu i Audytu parlamentu węgierskiego, podkreślił, że zwalczanie kryzysu jest kwestią bardzo ważną. Poprzez wzrost gospodarczy należy wyrównać nierównowagę między państwami członkowskimi, wzmocnić pozycję konkurencyjną UE i przyczynić się do wzrostu zatrudnienia. Restrukturyzacja gospodarki jest ważna dla UE i powinna być dokonywana równoległe z wdrażaniem celów strategii Europa 2020. Najważniejsze jest to, by UE pokonała kryzys. Konieczne jest ponadto wypracowanie takiej polityki gospodarczej, by UE mówiła jednym głosem, wzmocnienie stabilności gospodarczo-walutowej, wzrost gospodarczy, walka z bezrobociem, zapewnienie swobody przemieszczania się pracobiorców i zatrudnianie osób mieszkających na peryferiach Europy. Do kluczowych dziedzin, wymagających rozwoju, poseł zaliczył m.in.: efektywność energetyczną, ochronę środowiska, zarządzanie zasobami wodnymi, wyjaśnienie kwestii

patentów, inwestycje w badania, innowacje i rozwój oraz finansowanie polityki rolnej i spójności.

Peter Luyckx z Komisji Gospodarki Izby Reprezentantów Belgii powiedział, że politycy mają polityczny obowiązek zapewnienia, by presje, jakie odczuwamy w wyniku kryzysu, nie powtórzyły się. Za kryzys płacą przede wszystkim podatnicy. Decydenci powinni zminimalizować ryzyko ponoszone przez system finansowy. Konieczne jest respektowanie ustalonych zasad i zbudowanie takiego systemu finansowego, w którym upadły bank nie otrzymywałby wsparcia sektora publicznego. Wspomniał następnie o konieczności rozwoju obszarów, w których można mówić o europejskiej wartości dodanej, takich jak np. obrót danymi i transport, badania i rozwój (3% PKB), czy też rozwój MŚP. Ponadto podkreślił, że trzeba nalegać na wdrożenie Bazylei 3 w sektorze bankowym.

Kazimierz Kleina, przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Publicznych Senatu RP, powiedział, że ogromne zainteresowanie debatą świadczy o trosce o przyszłość UE. Stwierdził, że nie trzeba nikogo przekonywać, że wbrew medialnym deklaracjom niektórych decydentów, sytuacja w UE staje się coraz trudniejsza: w wymiarze finansowym, gospodarczym, politycznym i społecznym. Rosnące bezrobocie, zachwiane poczucie bezpieczeństwa socjalnego oraz brak jasnych perspektyw na przyszłość rodzą frustrację, która sprzyja powstawaniu negatywnych postaw. Kolejne kryzysy – polityczne, energetyczne, żywnościowe, itp. wymagają przemyślanych i skoordynowanych działań. Tymczasem wiele środków antykryzysowych podejmowanych na poziomie UE i państw członkowskich ma charakter doraźny. Partykularyzm interesów bierze górę na solidarnością europejską. Historia ostatnich lat dowodzi, że nawet członkowie elitarnego klubu euro nie są odporni na globalne zagrożenia. Strategia Lizbońska nie wzmacnia globalnej pozycji UE wobec USA, Chin czy Indii. UE zostaje coraz bardziej w tyle w wyścigu o światową hegemonię. Podjęte do tej pory działania antykryzysowe nie są dostatecznie skuteczne. Senator zauważył, że unijni decydenci pod presją czasu mogą podejmować coraz bardziej kontrowersyjne decyzje, których skutki będą odczuwane przez wiele lat. Obecnie stoimy przed kolejnym wyzwaniem, jakim jest implementacja Strategii Europa 2020 i znalezienie odpowiedzi na pytanie: jak, pomimo pustego portfela, sfinansować długoterminowe inwestycje na rzecz wzrostu i zatrudnienia. Muszą zostać zapewnione w budżecie środki finansowe adekwatne do celów, czasu i ryzyka. Zadaniem parlamentów narodowych jest przekonanie rządów, że przyszłość UE i euro zależy od solidarności i wyrównywania poziomów rozwoju gospodarczego krajów biednych i bogatych.

W dyskusji poruszono kwestię eurosceptycyzmu, który uznano za najważniejsze wyzwanie polityczne. Parlamentarzyści rozmawiali na temat długu publicznego i środków

oszczędnościowych i znaczenia inwestycji w sektorze energii. Energia była jednakże wskazywana jako obszar polityki, który musi być traktowany z dużą ostrożnością

- **Sesja II - „Inwestycje w gospodarkę UE, zapewniające realizację celów strategii UE2020”**

W drugiej sesji dyskutowano na temat: „Inwestycje w gospodarkę UE, zapewniające realizację celów strategii UE2020”. Podczas sesji głos zabrał **Philippe Maystadt**, prezes Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI). Prezes Philippe Maystadt był zdania, że przyczyny niepowodzenia Strategii leżą w sposobie jej realizacji a nie zawartości. Przypomniął, że EBI wspiera finansowo cele europejskie. Podkreślił, że celem strategii Europa 2020 jest przede wszystkim zwiększenie potencjału wzrostu w UE poprzez inwestycje. Zmiany poziomu inwestycji miały w jego opinii wpływ na tempo wzrostu. Prezes sugerował, że spadek inwestycji był odpowiedzialny za zmniejszenie wzrostu PKB oraz za długość i głębokość recesji w następstwie niedawnego kryzysu. Dodał, że potencjał wzrostowy UE był niski przed kryzysem a po jego zakończeniu osiągnął minimum.

W swoim przemówieniu prezes Maystadt zwrócił uwagę na skalę wyzwań stojących obecnie przed Europą, których realizacja nieuchronnie wymaga „robienia więcej za mniej”, mając na uwadze konieczność optymalizacji budżetu UE i pozyskiwania środków na rynkach kapitałowych przez grupę EBI. Prezes Maystadt powiedział, że według szacunków Komisji Europejskiej, aby zrealizować cele strategii Europa 2020, potrzebne są inwestycje na poziomie od 1,5 trylionu do 2 trylionów euro od dziś do roku 2020, a więc ponad 2 tys. miliardów euro. Do tego należy dodać inwestycje w innych sektorach, poza infrastrukturą. Prezes wyjaśniał, że łączne wykorzystanie zasobów EBI i z budżetu UE może pomóc w osiągnięciu celów Strategii Europa 2020. Przyznał, że powoli wysychają źródła finansowania. Szereg podmiotów zniknęło z rynków finansowych. Dlatego banki postępują bardzo ostrożnie, ograniczając finansowanie długofalowych inwestycji. Nie można się spodziewać wzrostu wolumenu budżetu w najbliższym okresie, z uwagi na poważne ograniczenia budżetowe. **Jedynym możliwym rozwiązaniem jest szukanie efektu dźwigni, dzięki łączeniu prywatnych i publicznych źródeł finansowania.** Efekt dźwigni może wynikać ze wspólnych działań po stronie budżetu europejskiego oraz EBI. Posługiwanie się dotacjami po to, by finansować projekt inwestycyjny o wystarczającej stopie wzrostu to w opinii prezesa Maystadta marnotrawienie środków inwestycyjnych. Z drugiej strony złudzeniem jest wiara w to, że kredytami bankowymi sfinansowane zostaną inwestycje, przynoszące zbyt słabą stopę zwrotu. Z tego względu z jednej strony konieczne jest zapewnienie finansowania inwestycji przez banki komercyjne a z drugiej – finansowanie ze środków publicznych tych projektów, które mają niską stopę zwrotu. Jest również strefa pośrednia, gdzie wspólne działania EBI i sektora prywatnego mogą dać możliwość sfinansowania niektórych projektów z pożyczek.

Prezes Maystadt podkreślił, że Komisja Europejska i Europejski Bank Inwestycyjny przygotowały dwa wspólne narzędzia – **fundusz współdziału w ryzyku i system gwarancji dla europejskich sieci transportowych i energii**. Środki na te inicjatywy zostały przeznaczone z VII Programu Ramowego i środków z zysku generowanego przez EBI. W ten sposób środki z funduszu mogą zostać przeznaczone na finansowanie bardziej obciążonych ryzykiem programów badawczo-rozwojowych. Prezes podał przykład, że inwestycje w wysokości 6 mld EUR są potrzebne po to, by sfinansować inwestycje za 16 mld EUR, przy finansowaniu 300 mln EUR z budżetu UE.

Potrzebny jest również system gwarancji zabezpieczających szczególnie rodzaj ryzyka – budowę infrastruktury transportowej. Zyski generowane przez infrastrukturę nie są wystarczające. Ten system gwarancji pomaga bankom komercyjnym w dalszym finansowaniu inwestycji w infrastrukturę transportową, ponieważ daje im gwarancję, że jeśli w pierwszych latach zyski nie są na tyle wysokie, by podmiot mógł spłacać dług, to EBI zajmie miejsce banku komercyjnego, stanie się wierzycielem i wykorzysta środki europejskie, by zabezpieczyć ryzyko niewypłacalności. Instrument ten ma charakter instrumentu rewolwingowego.

Prezes Maystadt podkreślił, że jednym z nowych instrumentów, który został również zaproponowany, są **obligacje na realizację projektów inwestycyjnych**. Punktem wyjścia będą inwestycje w sektorze transportu, energetyki i Internetu. Potrzeby w tych sektorach są ogromne, dlatego niezbędne są ogromne inwestycje, by sieci osiągnęły charakter transeuropejski. W tego rodzaju obligacjach chodzi o to, by podmiot realizujący przedsięwzięcie inwestycyjne mógł wyemitować obligacje na warunkach takich, które umożliwią zakupienie ich przez np. towarzystwo ubezpieczeniowe. Chodzi o stworzenie transzy długu uprzywilejowanego, który będzie miał wystarczający rating, by inwestorzy instytucjonalni mogli go kupować. Inwestycje EBI są pośrodku tego wykresu: EBI może uczestniczyć w udzieleniu tego kredytu finansując transze długu podporządkowanego; fakt, że jest to dług podporządkowany sprawia, że można wyemitować obligacje służące sfinansowaniu projektu w odniesieniu do reszty długu. Wykorzystanie budżetu UE pozwoliłoby na podzielną się ryzykiem z UE, ale w bardzo ograniczonym zakresie. Nie byłyby to zobowiązania warunkowe dla budżetu UE, bo od razu określony zostałby poziom kosztów, jakie musiałby ponieść budżet europejski. Pozostała część ryzyka byłaby ponoszona przez EBI. Jest to sposób na przyciągnięcie większych inwestycji sektora prywatnego w odniesieniu do projektów infrastrukturalnych.

Na koniec prezes Maystadt podkreślił, że najbliższe 10 lat to okres, który przesądzi o losach Unii Europejskiej. Strategia Europa 2020 jest instrumentem koniecznym dla zapewnienia

lepszego przyszłości Europy. Konieczne jest, by inwestycje w infrastrukturę, oświatę, badania i rozwój, edukację i innowacje były przenoszone szybciej na poziom gospodarki UE. Rządy i parlamenty narodowe powinny przyjąć tę Strategię jako swoją własną a ich działania powinny być lepiej koordynowane.

József Ékes z Komisji Budżetu i Audytu parlamentu węgierskiego podkreślił, że bez współpracy z parlamentami narodowymi nie uda się zrealizować celów strategii Europa 2020. Poseł podkreślił, że realizacja tej strategii jest bardzo ważna. Przyznał, że obecnie mamy do czynienia z marnotrawstwem zysków z inwestycji. Warto się również zastanowić nad kwestią energetyki – w tym zakresie konieczne jest myślenie długoterminowe. Ważna jest też konkurencyjność, jeśli chodzi o politykę podatkową. Poseł zwrócił uwagę, że obecnie większość inwestycji realizowanych jest w Azji. Na koniec stwierdził, że inwestycje regionalne i euroobligacje sprawią, że UE może stać się konkurencyjną gospodarką.

Peter Luyckx z Komisji Gospodarki Izby Reprezentantów Belgii powiedział, że Belgia popiera cele strategii Europa 2020. Wspomniał o napięciu między zapotrzebowaniem na inwestycje i kontrolą nad budżetami i zwrócił uwagę na fakt, że rzeczywistość gospodarcza nie ogranicza się do granic państwowych. Podkreślił, że MŚP są źródłem stabilnego zatrudnienia i reforma Bazylea 3 nie może się odbyć kosztem dostępu MŚP do źródeł finansowania. EBI i fundusze europejskie powinny wspierać MŚP, ale regionalny fundusz gwarancyjny jest również konieczny.

Kazimierz Kleina, przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Publicznych Senatu RP, powiedział, że pomysły przedstawione przez prezesa Maystadta są dobre na czas wychodzenia z kryzysu. Przypomniał, że Polska jako jedyny kraj w Europie ma nadal wysoki poziom wzrostu gospodarczego, choć ciągle musi myśleć o ograniczeniu deficytu budżetowego. Podkreślił, że prezes Maystadt mówił, iż mimo problemów finansowych można zwiększyć środki przeznaczone na inwestycje. Dla nowych państw członkowskich szczególnie ważne jest to, by nie zapomnieć o zmniejszaniu różnic między starymi i nowymi państwami członkowskimi UE. Inwestycje są bardzo ważne a działania podejmowane przez EBI są motorem napędzającym gospodarkę UE. Na koniec senator Kleina stwierdził, że Polska popiera propozycje strategii Europa 2020.

Uczestnicy debaty odnosili się do kwestii małych i średnich przedsiębiorstw, jako najważniejszych dla gospodarki europejskiej, dyskutowali na temat obligacji projektowych i rozważali przyczyny niepowodzenia Strategii Lizbońskiej. Debata wykazała, że większość polityków ma poważne wątpliwości, co do trwałości ożywienia gospodarczego w UE. Ponadto, opinie co do sposobu wychodzenia z kryzysu były mocno podzielone.

- **Przemówienie gościa honorowego, którym był Jacques Delors**

Gościem honorowym konferencji był **Jacques Delors**, były przewodniczący Komisji Europejskiej i założyciel francuskiego think-tanku "Notre Europe", który wygłosił okazjonalne przemówienie podczas roboczej kolacji wydanej przez Jerzego Buzka – przewodniczącego PE. Jacques Delors mówił o znaczeniu polityki konkurencji na rynkach finansowych, aspektach społecznych, w szczególności potrzebie solidarności i o współzależności państw członkowskich UE, oznaczającej zarówno spójność gospodarczą, jak i społeczną. Mówił również o współpracy jako "brakującym ogniwie" w konstrukcji europejskiej, stwierdzając, że „Europa socjalna oznacza solidarność a także spójność gospodarczą i społeczną”.

W trakcie debaty dyskutowano również nt. budżetu europejskiego jako środka do kreowania nowych zasobów. Jacques Delors wyraził przekonanie, że euroobligacje osiągną swój cel jedynie wówczas, gdy będą przeznaczone na poczet przyszłych wydatków. Wymienił także działania, które powinny zostać podjęte przez 17 państw członkowskich strefy euro. Podkreślił znaczenie pomocniczości dla demokracji i odpowiedzialności obywatelskiej.

Powiedział, że rozważając jakiegokolwiek przyszłe rozszerzenia UE, musimy również rozważyć "pogłębienie" Unii – w przeciwnym razie będziemy ryzykować powstaniem dużego, ale bardzo słabego rynku. Na koniec Jacques Delors wezwał do wprowadzenia przynajmniej minimalnej harmonizacji podatkowej i gwarancji rynkowych. Gwarancje rynkowe są konieczne i w tym względzie został poczyniony postęp. Wspomniał również o utworzeniu stałego funduszu na rzecz stabilności finansowej i podkreślił, że jest zwolennikiem niemieckiej teorii: „jeśli pojawią się trudności w funduszu na rzecz stabilności finansowej, konieczne jest zapewnienie, by nie tylko instytucje i podatnicy wzięli na siebie odpowiedzialność, ale także prywatni wierzyciele. Nie możemy zgodzić się na system, w którym ci, którzy nie będą musieli wносить wkładów, będą mogli w każdej chwili postawić nas w trudnej sytuacji.”.

Podkreślił również potrzebę utworzenia funduszu gospodarczego dla Unii Gospodarczej i Walutowej, zaznaczając, że „jeśli euro upadnie, europejskie marzenia zostaną zniweczone. W dzisiejszym świecie, ze stojącymi przed nim wyzwaniem środowiskowymi, technologicznymi, demograficznymi i geopolitycznymi, Europa stoi przed wyborem pomiędzy dwoma rozwiązaniami: przetrwaniem albo upadkiem”.

Opracowała:

Dr Magdalena Skulimowska

**Speech by Mr Jacques Delors,
Former European Commission President**

**at the joint CRIS/ECON dinner following the
CRIS Interparliamentary Meeting with National Parliaments
European Parliament
Brussels, 14 March 2011**

Chairs, Members of Parliament,
Ladies and gentlemen,

Thank you for inviting me to talk to you today and, in particular, for allowing me to attend this afternoon's meeting. I learned a great deal from it, with all the different complexities that can be explained by your countries of origin or political affiliations. I am aware of the theme of these two days, and I am not going to repeat the analyses or the diagnoses made by the European authorities and experts. I will take them as my starting point, with the aim of answering the political question that concerns us all. What can we do on a European level? In order to give a realistic response, we have to take three levels of decision-making into account (not forgetting the decentralised authorities): the national level, the European level and the global level. In trying to clarify this issue, I would like to briefly put three pre-conditions before you:

Firstly, we cannot ignore the diversity of national situations, even if the European Parliament, the Commission and the Council of Ministers have to think in European terms. Political structures and situations, the distribution of added value between agriculture, industry and services in each country, and the specific features of different social models all need to be considered, not forgetting the different demographic situations. Consequently, in member countries where the standard of living varies between 40 and 130, on the basis of a European average of 100, it is essential that the directions proposed are appropriate to this diversity of situations.

Secondly, I am going to use the analytical model I proposed at the time of the Single European Act (1985), which revived European integration through the single market, economic and social cohesion, social dialogue, etc. Regardless of foreign policy, which is not of concern to us today, I think that our union is based on three principles that draw their inspiration from the Single Act: competition that stimulates, cooperation that strengthens and solidarity that unites. And this solidarity that unites is not merely a question of ethics or political preference but a consequence of the growing interdependence between our countries.

Finally, the third requirement that cannot be overlooked is that of keeping to the contract that unites the EU27. I will speak later about the particular problems of the EMU17 but, for the moment, I simply wish to say that the rules of the EU27 contract must be respected. There are exclusive responsibilities, national responsibilities and, in the middle, a vast array of shared responsibilities; too vast in my opinion, because this has become a source of misunderstandings and ill-advised initiatives. The difficulty with shared responsibilities is the need for a common approach in line with the three principles above, whilst also remaining faithful to the principle of subsidiarity. This principle should not just be raised when a country

has difficulties with a certain aspect of the Treaty. Subsidiarity is essential for democracy and civic responsibility.

I repeat, however, that we have to consider what Europe can do on these two levels, whilst obviously respecting the Treaties of the EU27 and EMU17. I do not wish to dwell on this, and at the risk of annoying a number of you, I shall not talk about methods, although you will be aware that I remain a fervent supporter of the Community method, as opposed to the intergovernmental method and, contrary to what I learned from a speech in Bruges, the so-called Union method.

Even after a careful re-reading of that speech, it seems to me that the Union method is scarcely any different from the intergovernmental method. That discussion, however, is for another day and is not relevant to the matter in hand.

* * *

Let me talk, then, about the European Union level:

Competition that stimulates

I will focus first on competition. There is still work to be done in terms of deepening the single market. That is why Mario Monti has been asked for a report on this. We need to make the most of all the good ideas. I will give just a few examples: energy, which is close to the President of the European Parliament's heart, services and, within services, transport in particular. There can be no effective market without rules, however, and the first rule is competition policy. I am surprised that, even in my own country, the use of this policy is often not understood. Of course, these rules must also involve regulation of the banking and financial sectors. I have chosen an abstract expression here because this is a daunting issue.

How far should this reform go and how should it be implemented? In global terms, this will be the G20's task but, in fact, you can see that the financial ideology is still there. It has gone through some rough times, and the taxpayer has footed the bill. And yet it is clear that, despite the crisis, the banks and other financial institutions have learned little. Rules are therefore necessary; quite drastic rules, I admit, given the complexity of the system. But you will no longer hear today what has been said for the past 10 years, that what matters is the creation of value. If you ask a banker, he will end up admitting that the creation of value results in an increase in stock market prices. To use Tommaso Padoa-Schioppa's words, this is the triumph of the short-term view. I would like to argue for the possibility of a European initiative in relation to the broad principles of banking and financial regulation. A European initiative would not create the problems that the ultra-liberals fear. On the contrary, the European Union is important: when you look at GDP distribution, we are the number one trading power in the world; we are attractive to foreign investors. We should not be afraid to put European-level regulation in place, without being aggressive.

A rejection of social dumping is also an element of the single market, although we still, naturally, have to respect the diversity of social models. We cannot expect Bulgaria or Romania to meet the standards of the Netherlands or Germany overnight. Let me give you an example: there are some countries in which social standards are set by law and others in which social standards are established by a collective agreement, by a national agreement

between unions and employers. The European authorities and the Court of Justice have to respect this diversity. And that has not always been the case.

Solidarity that unites

Let me now talk about solidarity. I would first like to say, in response to a number of criticisms, that solidarity is not synonymous with a lack of responsibility. Solidarity is, first of all, a movement that reflects the interdependence of our countries: what would become of German exports if, tomorrow, the euro were no longer to exist or if Europe were to break up? It also, however, represents an attempt at convergence. I will give you an example: when the Union first implemented economic and social cohesion, Portugal's standard of living was 50% that of the European average. Twenty years on, it is now 80%. Social Europe is also a part of this economic and social cohesion, and this is one of the great successes of European integration. When the time comes to discuss budgetary perspectives, it will be important not to talk only of constraints. Moreover, economic and social cohesion must not be reduced to the distribution of cheques. It involves cooperation and an exchange of good practices: the virtue of bottom-up practices, experiences implemented on the ground in order to catch up, modernise infrastructure, develop rural regions. It will be essential for the Commission to play a kind of mentoring role, as the best of these experiences will need to be shared with other regions. This mentality has now disappeared. And yet there are many positive lessons to be learned from regional development policies. There are, of course, still two institutions that work on the basis of this initial mentality, but no-one listens to them very much: the Economic and Social Committee and the Committee of the Regions. So, before taking any decisions, it is absolutely essential to listen and to explain. That is the spirit of democracy and a condition of effectiveness.

Cooperation that strengthens

This is, unfortunately, the missing link in European integration. I know that, among the 27 countries, there are some that do not wish to go any further down the path of integration, but cooperation is not integration. We are not asking for new powers to be transferred to Europe. It is a question of countries cooperating with one another, out of a concern for the common good and pride in belonging to a community. This missing link, and I will come back to this, can clearly be seen in the Economic and Monetary Union. I could give other examples: energy, application of the 20/20/20 plan, the promotion of alternative energies, infrastructure optimisation, security of supplies and, without wishing to be controversial, let me ask if any of you are proud to see our heads of government troop off, one after the other, to see Mr Medvedev and Mr Putin to ask a particular favour, a key role in gas supply or transportation? We talk of foreign policy and yet, even on this matter, which is an economic issue first and foremost, we are not capable of speaking with one voice! I could also illustrate my point with the Copenhagen meeting and the Community's weak external policy. Take trade for example: we have one Commissioner who speaks on this issue, and he cannot say just he wants, he has to speak on the basis of instructions from the Council of Ministers. At Copenhagen, Mr Barroso should have been our spokesperson. And yet we saw three or four heads of state flex their muscles, stating their differences. So in the end it was the other superpowers who came to an agreement... without Europe. Before talking about a common foreign policy, we should thus begin to apply our good practices to areas such as energy and the environment, which are areas of common interest. Along with President Buzek, I advocated a European Energy Community. You can be sure that objections were raised almost immediately: 'Not another treaty; governments are tired of them'. However, this is not a matter of signing another treaty

but of being aware of where our common interests lie and what cooperation could offer in this regard. This is also the case for infrastructure and transport. Mr Maystadt was very clear on this: faster, cheaper transport is a factor of competition. And, finally, there is higher education - I was glad to be able to get the Erasmus programme accepted but we could go much further in the area of education and research. In other words, cooperation involves a certain mentality, plus financial incentives from the Union to stimulate this cooperation.

In terms of the Economic and Monetary Union, when the euro was not doing so well, some Anglo-Saxon thinkers reasoned that there were only two possible systems: a national central bank with a national state or a central European bank with a European government. I replied, with evidence to support it, that no-one wanted a European government! The only alternative is cooperation, in other words the coordination of national economic policies and joint regulation of financial and monetary developments.

To come back to the wider budgetary debate

You have a strategic rendezvous in this regard, ladies and gentlemen of the national and European parliaments: the European budget, or how to make good use of the public purse. Consider this for a moment, although my example is absurd because it is too simple. Let us assume that each country puts 100 euro extra into its national budget, and let us assume that, in another experiment, we put 2 700 euro (27 x 100) into the Community budget. We then compare the effectiveness of these two measures. The European budget can help to optimise the results of social and economic measures and promote innovation. That is why we need to find additional resources. So let us emphasise Europe's needs, reasonable needs, and seek new sources of funding, ensuring good management but management with an eye to the future, leaving behind national self-interest and short-term obsessions.

As for Eurobonds, President Maystadt has already talked about these but I will do so again as others are not of the same opinion. He made a clear distinction: I have never spoken of Eurobonds in terms of financing or repaying national debts. Eurobonds are reserved for future expenditure: the famous golden rule of Mr Gordon Brown. Mr Maystadt and the EIB must be congratulated for having shown proof of financial engineering. It is possible, as he explained to us, to combine a low European budgetary commitment, borrowing possibilities and a certain responsibility on the part of the private sector.

In praise of differentiation I must now come on to the specific problems of the Economic and Monetary Union. I know that it shocks some of you to hear me talk of two Europes. I have never considered the EMU to be the vanguard of the wider Union. However, I know that if there had not been a principle of differentiation in Europe over the past 50 years then progress would not have been made. It is this method that brought about Schengen and this method that led to the euro. Differentiation is a way of enabling some countries to go further whilst respecting the general rules imposed on everyone, the rules of the EU27. Since Europe will be enlarging again, to reject differentiation would be to opt for a weak entity instead of a positive combination of both enlargement and deepening. The Lisbon Treaty anticipated this differentiation: enhanced cooperation, although some countries that have just joined us, and perhaps also some longer-standing members, do not want this. It is not, however, a question of implementing a two-speed Europe! What do I mean by 'weak entity'?

I mean a system focused on the single market, with ever fewer common policies. We know what happens next, based on past experience: a lack of political will, a lack of joint purpose,

each focusing on his own petty interests, with a good dose of protectionism and nationalism and a nod to populism thrown in. It will be decadence, gilded to begin with, but then what?

The euro, the key to our destiny

First of all, although it is never pleasant to quote oneself, there was economic and monetary balance in the Delors Committee report. Eight years on from this report, it was decided to focus only on the monetary side of things. In 1997 I proposed an economic policy coordination pact that was not accepted. One day someone will explain why, because the faults are far more widely shared among the actors of that time than you might think. This defective integration meant that the euro protected us until 2008, but it did not provide any stimulation. It even protected the foolish acts of some countries. Imagine: for five years countries became indebted, their banks spent extravagantly, and no-one lifted a finger in the eurozone Council of Ministers. It was pathetic.

If we had had this economic pillar, such financial instability would have been highlighted and overcome. Nevertheless, we must not forget that, up until 2007, i.e. before the financial tsunami, the euro's results were good: 2.25% annual growth, 15 million new jobs, and a eurozone investment rate higher than in any previous year (you have to go back to 1990 to find a similar figure).

The financial crisis turned this trend on its head, but it also pulled us up short. You hear talk of economic government, but it is not an expression that people like. This turn of phrase was condemned because 'economic government' implies, in the minds of some Member States, that their central bank would no longer be independent. It is to avoid such misunderstandings that I have never used this expression. I proposed an 'economic policy coordination pact', which is not the same thing. Now the talk is of economic governance, this is the new buzz phrase. The reasons for this are the diversity of situations and the distribution of powers. In producing this euro pact, we need to be extremely vigilant. When two countries met at Deauville, they had every right to dream. Take the example of salary indexation: there are two countries that implement salary indexation, Belgium and Luxembourg. Do you think that these two countries are doing worse than the others? I am certainly not going to try to convince you that the only criterion of competitiveness will be the unit cost of labour; look at the works of Professor Kruger, winner of the Nobel Prize for Economics, in which he explains the broad parameters of international trade, and you will see that the unit cost of labour is not the only measure to take into consideration when considering competitiveness.

A minimum level of fiscal harmonisation is, moreover, essential. The Irish should know. They were showered with economic and social cohesion loans, and I was active in this regard. But I ask you this: can we live in an Economic and Monetary Union, that is, a grouping in which a common currency confers rights and duties on us, without a minimum of fiscal and social harmonisation? Is it not the condition that will ensure, by means of a euro that stimulates it, that the Economic and Monetary Union obtains the greatest success in terms of sustainable development, jobs and social progress?

A market guarantee is required and progress has been made. A permanent financial stability fund is going to be created and, at the risk of shocking you, I am a supporter of the German theory: if any difficulties arise within this financial stability fund, we must ensure that it is not only the institutions and taxpayers that take responsibility but also the private creditors. We

cannot accept a system in which some will never have to make a contribution but could, at any moment, put us in a difficult situation.

Finally, the Economic and Monetary Union requires a contingency fund in order to get the best out of economic policy. During periods of impending recession, we can endeavour to mitigate the consequences and the effects. In cases of overheating, however, we can focus on easing the tensions.

This is what is needed. It is a question of finding rules that will enable us both to curb speculation and respond to investor expectations. It is a question of moving towards coordinated macroeconomic management in the medium term. I never believed in the Lisbon strategy, for one reason: there was no realistic way of implementing it. From a wider perspective, higher education reform, pension adaptation, social security system adaptation, improved employment policies: all of these can only be successful in the long term. Within the Euro Plus Pact, which I am not happy with as it currently stands but which can be perfected, some want automatic sanctions while others want this to come from the Council of Ministers, i.e. a collective decision. I am undecided on this point, given that the criteria are not yet finally established.

And so you see why, when talking about the EU27, I wanted to focus on the EMU17. It is not a vanguard but it is my belief that if the euro fails, the European project, the European dream will be as good as dead. There is one simple reason for this: in the world as it stands, with all its environmental, technological, demographic and geopolitical challenges, Europe has only two options: survival or decline...